

**Krystyna Kamińska**

## **Dariusza Muszera kryminal z Rzepina**



Książkę tę wydano ok. 500 kilometrów na wschód od Gorzowa, a napisana została przez autora mieszkającego jeszcze dalej, ale na zachód. Tymczasem akcja powieści rozgrywa się w naszych stronach, a konkretnie w Rzepinie i Górzycy. Jej tytuł „Lummick”, autorem jest Dariusz Muszera, a wydało ją wydawnictwo

„Borussia” z Olsztyna.

Zacznijmy od wydawnictwa. Jest ono jedną z form działalności Stowarzyszenia Wspólnota Kulturowa „Borussia” zajmującego się kulturą Warmii i Mazur. Jak wiemy, wielu dawnych mieszkańców tych ziem przeniosło się do Niemiec, stąd „Borussia” stała się płaszczyzną ich kulturowych kontaktów. Niedawno w wydawnictwie zainicjowano serię „Re-emigracje”, która ma prezentować książki pisarzy niemieckiego obszaru językowego, ale wywodzących się z innych krajów. Nie tylko z Polski, a także z Bałkanów, Turcji, Rosji. Że to ciekawy obszar literacki, potwierdza nagroda Nobla przyznana w tym roku Hercie Müller, pisarce niemieckiej pochodzącej z Rumunii. Jako pierwsze w serii „Re-emigracje” ukazały się książki autorów wywodzących się z Polski: Artura Beckera – powieść „Kino Muza” napisana po niemiecku, a przetłumaczona przez Dariusza Muszera oraz tegoż Muszera powieść pod tytułem „Lummick”.

Dariusz Muszera urodził się w Górzycy koło Słubic, chodził do szkoły w Gorzowie, pracę zawodową rozpoczynał w Strzelcach Krajeńskich, aż wreszcie wylądował w Hanowerze. Jeszcze gdy mieszkał w Polsce, wydawał tomiki wierszy, pisał znakomite reportaże i artykuły publicystyczne do prasy. Gdy wyjechał, miał się różnych zawodów, ale jego celem zawsze była twórczość literacka. Po 20 latach życia w Niemczech jest cenionym pisarzem i tłumaczem dwujęzycznym: pisze zarówno po polsku, jak i po niemiecku.

Przejdźmy teraz do samej książki. Tytułowy „Lummick” to nazwisko pisarza bardzo popularnego w Niemczech, ale tajemniczego, osobiście nieznanego nawet wydawcom. Na poszukiwanie jego śladów do Rzepina i Górzycy wyruszają z Hanoweru Niemiec o inicjałach KK i narrator, w którym łatwo zobaczymy

autora: jest początkującym pisarzem, Polakiem, tłumaczem. Muszera napisał „Lummicka” w 1995 roku, pokazał więc w swojej książce polski Rzepin takim, jakim go zapamiętał z początku lat 90. Ciemne, smutne miasteczko, ale z ciekawymi ludźmi. Niemieccy tropiciele śladów dowiadują się, że Stefan Lummick popełnił samobójstwo, jednak długo nie wiadomo, czy pochowano właśnie jego czy przyjaciela. Niespodzianką dla czytelnika jest także to, że Niemiec o inicjałach KK całkiem dobrze zna język polski, a wynajęcie tłumacza okazało się tylko mistyfikacją. Fabuła jest klasycznie kryminalna, ale Muszera dodał trochę magii z niemieckich legend z okolic Rzepina, wymieszał rzeczywistość z obrazami z książek Lummicka, dorzucił intelektualistkę Polkę, która rozumie mentalność Niemców, a rozwiązywanie zagadki przeniósł do urokliwych fiordów Norwegii.

Kryminałem o Lummicku wpisał się Dariusz Muszera w modny obecnie trend lokowania akcji powieści w realiach miasta, jak to robi Marek Krajeński w cyklu mrocznych powieści o Wrocławiu. Z drugiej strony szukanie śladów pisarza to kanwa popularnej powieści Carlosa Ruiza Zafona „Cień wiatru”, tyle że Rzepin to nie urokliwa Barcelona, a hiszpańskie temperamenty także są odmienne od polskich i niemieckich bohaterów. Te wszystkie porównania jednak nie są istotne, gdy się pamięta, że Muszera pisał „Lummicka” przed 15 laty, czyli wówczas, gdy wymienieni wyżej pisarze jeszcze nie byli autorami wymienionych powieści.

Dobrze się czyta tę pierwszą powieść Dariusza Muszera, bo napisana jest wartko, sprawnie, z zaskakującymi zmianami akcji. A przecież gdy zna się jego następne utwory, widać mielizny: pewną pobieżność w rysowaniu bohaterów, nazbyt zaskakujące zmiany akcji, a przede wszystkim mialkość problematyki. „Lummick” to moim zdaniem takie trochę ćwiczenie literackie przypomniane, gdy znany teraz autor mógł sobie na to pozwolić. Mimo to polecam Państwu książkę Dariusza Muszera, jak i całą serię „Re-emigracje” wydawnictwa „Borussia” z Olsztyna.